

„Praworzędność” wyceniona na 600 miliardów

25 lutego 2024

Donald Tusk się cieszy: „Mamy praworzędność. Mamy 600 miliardów. Przed nami kolejny wielki cywilizacyjny skok!”. Byle się nie okazało, że przed tym skokiem staliśmy nad... przepaścią. Bardziej na poważnie, to praworzędność nowa koalicja bardziej popsuka, niż naprawiła.

Trudno nie mieć wrażenia, że tak naprawdę, jedynym „warunkiem” przyznania pieniędzy na KP0 było odsunięcie poprzedników od władzy. W sumie koalicja 13 grudnia niczego prawnie nie zmieniła, a tu Ursula przyjeżdża z dobrą nowiną, a Tusk udając ekscytację mówi o „bardzo ważnym dniu dla Polski” i dodał „mamy to”, co zabrzmiało niczym słynne „yes, yes” zapomnianego premiera Marcinkiewicza.

W rzeczywistości cała sprawa z KP0 jest tylko „dowodem”, że Bruksela bezpośrednio ingeruje w wewnętrzną politykę zrzeszonych w UE państw. 137 mld euro z funduszu spójności i Funduszu Odbudowy jest po prostu „zapłatą” za „właściwe głosowanie”, chociaż te pieniądze należały się nam od dawna jak buda psu.

Van der Leyen plotła na usprawiedliwienie odblokowania, że „Wasze wysiłki są zdecydowane, opierają się na reformach, które uruchomiliście oraz krokach, które podjęliście w zakresie niezawisłości sądów”. Poinformowała także, że „Europa już wspiera polskich rolników, oferując 22 mld euro poprzez wspólną politykę rolną”, a KE rolników „słucha i działa”.

Dla PiS to tylko „dowód” na „skandal”. Były wicepremier Piotr Gliński mówi, że to „było szantażowanie Polski w związku z tymi środkami. Przecież Urszula von der Leyen nie ukrywała, że ona zaangażuje się w przekazanie środków z KP0, jeżeli w Polsce zmieni się rząd. To szantaż polityczny, skandal na

skalę światową”.

Inny były wicepremier Mariusz Błaszczak, mówi, że zapłacimy za te pieniądze „wysoką cenę w postaci zgody Donalda Tuska na wszystkie oczekiwania unijnych decydentów – na pakt migracyjny, wejście do strefy euro, zmiany w traktatach i ekoterror”.

Autorstwo: BD

Źródło: NCzas.info